

Z dziejów lubelskiego przemysłu

Ze szlacheznego szczepu wyrosłe (Browary Lubelskie S. A.)

Pierwsze większe browary pojawiły się w Lublinie na początku XIX wieku. W 1801 roku przy ulicy Misjonarskiej założył swój browar Kasper Görlitz. Jego następcą był już spolszczony Teofil Gerlicz, który w 1843 roku zatrudnił 30 pracowników. Warzyli oni 256 tys. garnca piwa, to jest około 1 mln litrów, w tym piwo dubeltowe, porter i proste. W latach 1867-1868 przy ulicy Misjonarskiej pracowała też destylarnia Litmana Fejgina, a na Podwalu już od 1806 roku gorzałkę pędził i warzył piwo Fryderyk Kern, po nim Jan Kimon i Karol Lincz. Do grona destylatorów i piwowarów w latach 60. XIX wieku dołączył Kusym Szternfinkiel. Przy ulicy Browarnej warzył piwo Kern, a po nim Natan Szafir.

Na tle pierwszych lubelskich piwowarów, silnie aspirujących do elity społecznej Lublina, prawdziwą, nie tylko „chmielową perłą”, zajaśniała działalność przemysłowa, kulturalna, filantropijna rodziny Vetterów i ich następców.

Vetterowie

Twórcą rodu i fortuny był Karol Rudolf Vetter (1810-1883), urodzony w Poznaniu w niezamożnej rodzinie. Jako 16-letni chłopak pracował już na roli i w piwowarstwie. Wcześniej też opuścił rodzinny Poznań, by w Warszawie w 1829 roku zatrudnić się w browarze.

Widać, że profesja piwowara i destylatora bardzo mu odpowiadała. Już jako 25-latek prowadził w Zawieprzycach – dokąd się przeniósł – fabrykę portera i likierów. W 1844 roku nabył w Lublinie za 3 tys. rubli (18 tys. złp.) opuszczone, będące pod zarządem miasta zabudowania poreformackie. Transakcja ta wywołała sprzeciw mieszkańców Lublina, ponieważ w powszechnej opinii panowało przekonanie, że wartość tego obiektu jest dużo wyższa. Zakupiona posiadłość obejmowała: frontowy dom przy ulicy Bernardyńskiej, cmentarz klasztorny i kościół, mur ze stacjami Drogi Krzyżowej, studnię murowaną na 26 łokci głęboką z pompą, place, ogród z sadzawką, mostem, służą, altanką i lipami, stajnie, drewniane budynki gospodarcze w podwórzu i parkany. Wszystko to szczegółowo opisywał protokół zdawczy z dnia 5 maja 1844 roku.

Z chwilą gdy reformaci w 1820 roku opuścili Lublin i swoją siedzibę, służyła ona dość przypadkowym użytkownikom – biedocie i bezdomnym, a także jako kwatera pułku księcia Karola

Pruskiego, tudzież wojskowym zakładom rzemieślniczym.

W 1844 roku – w chwili zakupu tych obiektów przez Vettera, były one zajęte na osobiste kwatery 262 Pułku Wołogodzkiego. Od dawna wiec kościół pw. św. Kazimierza – skromny, acz w stylu renesansu lubelskiego – nie pełnił już swoich funkcji sakralnych. Przewidywany był na urządzenie nim składu wojskowego. Nowy właściciel tych obiektów, nim przystąpił do remontu o adaptacji, musiał wykwaterować stacjonujące tu wojsko, co nie było takie proste.

Wreszcie w 1846 roku ruszył nowy browar K.R. Vetter, warzący pierwsze na Lubelszczyźnie piwo bawarskie! A w suterenie w zachodnim skrzydle budynków po cichutku już w 1845 roku urządzona została fabryczka mydeł i świec oraz skład i destylarnia wódki.

Nad przebudową obiektów poreformackich czuwał pan [...] miński, a murarskie roboty wykonywał pan majster Filipowski. Dawny reformacki kościół i klasztor zmienił swój wygląd. Do 1859 roku podwyższona została część prezbiterium, zlikwidowana kruchta, nad nawą i prezbiterium zmieniono wysokość i kształt dachu, ściany zostały zwieńczone „gzymsem z kroksztynami z bali wyrobionemi kształtnie”. Holenderską dachówkę zastąpiono nowoczesną blachą. Zmieniono okna, no i oczywiście wnętrza. Efekty tej przebudowy ilustruje akwarela Echerta Pfluga, wykonana w 1911 roku w Kunstanstalt Leipzig.

W 1866 roku Karol Rudolf Vetter mógł już się pochwalić produkcją 42 550 wiader piwa, a wiadro to było 12,299 litra miary, w tym aż 19 930 wiader nie warzonego jeszcze w tych stronach piwa bawarskiego. Wszystko wartości 25 854 rubli, za które mógł kupić właściciel browaru jeszcze osiem takich poreformackich obiektów.

Ale i destylarnia nie stała beczynnie. W tym samym 1866 roku „napędzono” w niej 8290 wiader wódek słodkich, w których również specjalizował się nasz Karol Rudolf, wartości 28 967 rubli.

Nic tak nie mobilizowało do wydajniejszej pracy jak koniunktura, przeto w 1881 roku Vetter zainstalował maszynę parową, która jeszcze bardziej powiększyła produkcję. W roku 1882 rachmistrze porachowali: 81880 wiader piwa, 12 700 wiader słodkiej wódki i spirytusu. I wzrost wartości produkcji w stosunku do 1866 roku o 175 procent! Czy można się więc dziwić, że zakłady Vettera stały się największymi tego typu na Lubelszczyźnie? Za ilością podążała jakość. W 1860 roku na wystawie rolniczej K.R. Vetter otrzymał za swoje wyroby list pochwalny, a na wystawie w Warszawie - srebrny medal!

Ambitny był więc i przedsiębiorczy nasz Karol Rudolf, wiódł pracowite i pobożne życie. Był ewangelikiem z wiary i mentalności. Przez 22 lata przewodził Kolegium ewangelicko-reformowanemu w Lublinie. Podobnie jak i jego małżonka – Szarlotka Julia z domu Mende – działał w Lubelskim Towarzystwie Dobroczyńności. Zachęcał innych do składek na rzecz Towarzystwa, instalując skarbonkę nawet w swoim kantorze. Jego śmierć w 1883 roku lubelska

prasa opatrzyła takim oto nekrologiem: „Zmarły może służyć za godny do naśladowania wzór pracy i wytrwałości, przymiotów nader rzadkich u nas. Doszedłszy do znacznego majątku, pozostawił go krajowi i krajowcom dostarczył pracy”.

Dzieło swojego życia – browar i destylatornię przy ulicy Bernardyńskiej 15, pozostawił dzieciom – synom: Augustowi i Juliuszowi, oraz córkom: Kazimierze i Karolinie. Jak im się wiodło, jak i na ile pomnożyli ojcowskie dziedzictwo?

August Karol Vetter (1847-1907), urodzony w Lublinie, był najstarszy i jemu to pierwszemu przypadło dziedziczenie znacznego majątku – tak kapitału, jak i nieruchomości w Lublinie. W 1892 roku wraz z bratem Juliuszem uruchomił słodownię, a dziesięć lat później wyposażył zakłady w dwa silniki parowe. Zatrudniał wtedy – 1902 roku – 71 robotników, a to, co wyprodukował w browarze i destylatorni, warte było 158 738 rubli. August Karol nie poprzestał jednak na produkcji, pomnażając swoje dochody także i działalnością handlową. Trzymał składy trunków pochodzących z własnych zakładów, udzielał też kupcom, przemysłowcom i ziemianom znacznych pożyczek. Razem z bratem Juliuszem posiadał ponad 300 akcji Towarzystwa Udziałowego Cukrowni i Rafinerii „Lublin”.

Nie żył tylko swoim browarem, destylatornią i słodownią. Znajdował czas – wzorem ojca – na działalność społeczną i charytatywną. To dzięki jego staraniom i pomocy w 1902 roku wzniesiono siedmioklasową Szkołę Handlową, przemianowaną w 1916 roku na ośmioklasową Szkołę Handlową im. A. J. Vetterów. A była to przecież pierwsza – po 1905 roku – polska szkoła w Królestwie Polskim, na prowadzenie której otrzymał August Vetter pozwolenie władz carskich 23 października 1905 roku.

Rozwój szkolnictwa handlowego był jego „oczkiem w głowie”. Nie tylko że był członkiem honorowym Towarzystwa Pomocy dla Szkoły Handlowej w Lublinie, gdzie minimalna składka dla takich jegomości jak on wynosiła 1000 rubli, to jeszcze w 1904 roku przyjął prezesurę Rady Opiekuńczej Szkoły Handlowej i pełnił tę funkcję aż do śmierci.

August Vetter – podobnie jak jego ojciec został członkiem Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, członkiem-założycielem Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich, Towarzystwa Kredytowego Miejskiego. Był też fundatorem stypendiów dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej z Lublina, niezależnie od ich wyznania. Dokonywał znacznych zapisów i darowizn dla wielu osób i instytucji. Swym współpracownikom i robotnikom zatrudnionym w zakładach co najmniej trzy lata zapisał w testamencie 3 tys. rubli na imienne książki kasy oszczędności. Nazwisko Augusta Vettera widnieje w spisie imiennym założycieli Muzeum Lubelskiego, które powstało w 1914 roku dzięki hojności między innymi Nikodema Budnego, Władysława Karwowskiego, Tadeusza Piotrkowskiego, Adama Rostworowskiego, Piotra Ostromięckiego.

August Karol Vetter zmarł 22 grudnia 1907 roku. Pochowany został na cmentarzu

ewangelickim przy ulicy Lipowej w Lublinie. W „Kalendarzu Lubelskim na rok zwyczajny 1909” czytamy w nekrologu: „Umarł człowiek ożywiony najlepszymi zamiarami dla tutejszego społeczeństwa, i w dodatku zamiary te wprowadzający w czyn, odczuwał niedolę bliźnich i potrzeby kraju. Przeciwnik rozgłosu, cicho świadczył wiele”.

Juliusz Rudolf Vetter (1853-1917) – drugi współspadkobierca fortuny Karola Rudolfa, urodzony w Lublinie, był panem na trzech przedsiębiorstwach – browarze, destylatorni i słodowni. W 1912 roku odkupił od Baczewskich dobra w Jabłonie za 206 807 rubli, w skład których wchodził piętrowy stylowy pałacyk, park i staw nawodniony przez Czerniejówkę.

Juliusz podobnie jak ojciec brat, brał czynny udział w różnych radach i towarzystwach. Nie odmawiał im też finansowej pomocy. Po śmierci Augusta przejął obowiązki prezesa Rady Opiekuńczej Szkoły Handlowej, przewodził powstaniu w 1908 roku w Lublinie Towarzystwa Uczącej się Młodzieży. Myślał o zorganizowaniu – oprócz istniejącej już szkoły handlowej – także szkoły rzemieślniczej. Przeznaczył na ten cel w swoim testamencie 80 tys. rubli oraz 40 tys. rubli jako wieczysty kapitał na koszty jej prowadzenia. Był także fundatorem szpitala dla dzieci przy ulicy Początkowskiej (obecnie Staszica). Razem z siostrą Karolina Brodowską doglądał tej placówki. Po tragicznej śmierci Karoliny szpital ten nazwany został także jej imieniem. August Rudolf opiekował się też szpitalem św. Wincentego w Lublinie.

W 1901 roku uczestniczył w pracach komitetu Wystawy Przemysłowo-Rolniczej, gdzie „Firma K.R. Vetter w Lublinie” wystawiała piwo w beczkach i butelkach, wyroby wódczane i sód w kilku gatunkach, za które dostała medal, oraz... kolekcję roślin oranżeryjnych na zewnątrz pawilonu. (Przy browarze na Bernardyńskiej był Zakład Ogrodowy wyrosły z „korzeni” dawnego poreformackiego ogrodu). Na tej wystawie Vetterowie eksponowali także swoje cenne obrazy, meble i zabytkowe przedmioty.

Na równie słynnej wystawie Przedmiotów Sztuki i Starożytności, która była urządzona w 1901 roku w kilku salach klasztoru dominikańskiego, Vetterowie prezentowali obrazy między innymi Bozdiecha, Wiersza-Kowalskiego, Szańkowskiego, Gażycowej. Dochód z tej wystawy przeznaczono na Dom Zarobkowy w Lublinie. Dodajmy, że dzięki szczodrości innego przemysłowca – Henryka Kraussego, wydana wtedy została podobizna najstarszego widoku Lublina z 1617 roku z objaśnieniem Hieronima Łopacińskiego. A z okazji wystawy – katalog, który jest dzisiaj jedynym źródłem wiedzy o wielu cennych obiektach, bezpowrotnie utraconych w czasie II wojny światowej.

Juliusz Rudolf zmarł 2 marca 1917 roku i pochowany został – podobnie jak ojciec i brat – na ewangelickim cmentarzu przy Lipowej.

W swoim testamencie zapisał 250 tys. rubli na cele społeczne, a na darowizny jego imienia 18 tys. rubli. Nic też dziwnego, że w jego pogrzebie brały udział nieprzebrane tłumy, wśród których wiele osób miało powody wyrażać serdeczny żal po śmierci swego dobroczyńcy.

Spadkobierczynią Juliusza została jego żona Bronisława (zm. W 1937 roku). W jej posiadanie, oprócz zakładów przy Bernardyńskiej, przeszedł także majątek ziemski i gorzelnia w Jabłonnej majątek i gospodarstwo rybne w Krępcu oraz młyn wodny w Czerniejowie. Majątek Krępiec-Dwór pani Bronisława przepisała na rzecz krępickiej szkoły. Majątek jaki przejęła był znaczny. Miała więc zapewne dużo zajęć i perturbacji. Ale przecież znajdowała czas na prowadzenie Przytułku Starców i Kalek im. Augusta Vettera.

Jej testamentowym spadkobiercą został usynowiony Brunon Vetter, a nieruchomości wraz z „Firmą” jeszcze w 1927 roku sprzedała swojemu krewnemu Karszo-Siedlewskiemu. Na zupełną i bezwarunkową – jak głosił akt notarialny – własność. Fortuna i dobre imię Vetterów przeszły w godne ręce.

Piwowar senatorem

Tadeusz Karszo-Siedlewski był przemysłowcem co się zowie. Uczestniczył w pracach i przewodniczył związkom różnych branż rodzimego przemysłu. Był między innymi prezesem sekcji słodowniczej Związku Właścicieli Browarów. Nie mogła się bez jego doświadczenia i wiedzy obejść administracja gospodarcza. Pełnił liczne funkcje w cukrowniach lubelskich – w Garbowie, Zakrzówku i Milejowie. Od 1933 roku prezesował zarządowi „Cukrowni i Rafinerii Lublin S.A. w Lublinie”, w których to zakładach Bronisława i Juliusz Vetterowie, a potem i on sam posiadali poważne pakiety akcji. W latach międzywojennych „Firma K.R. Vetter w Lublinie” pod zarządem Tadeusza Karszo-Siedlewskiego składała się z browaru parowego, fabryki słodu na eksport, fabryki wódek i likierów, lemoniady i wód gazowanych. Prócz tego prowadził hurtową sprzedaż wódek gatunkowych własnej produkcji. W 1935 roku zakład został zreorganizowany zarówno pod względem produkcji, jak i systemu sprzedaży, doinwestowany, wyremontowany, co niebawem podniosło rentowność „Firmy”. To wszystko było ważne. Na zakład produkujący sód do obu Ameryk, Anglii i Belgii zwrócona była szczególna uwaga. Tym bardziej, że według oceny Zakładu Technologii Rolniczej przy Uniwersytecie Poznańskim, był to jeden z najlepszych sódów wytwarzanych w Polsce.

W roku 1937 Tadeusz Karszo-Siedlewski, już wtedy były senator II RP, za zasługi i pracę oddaną organizacji i rozwojowi krajowej gospodarki został odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Posiadał też Krzyż Virtuti Militari V kl. I po dwakroć był odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Orderem Korony Belgijkiej IV kl.

We wrześniu 1937 roku Związek Rzemieślników Chrześcijan zorganizował w Lublinie wystawę rzemiosła lubelskiego, której celem było pokazanie jego wszechstronności i użyteczności oraz zachęcenia do szlachetnej rywalizacji. Wystawę urządzono w trzypiętrowym budynku przy ulicy Chmielnej 4 w pomieszczeniach dawnej suszarni chmielu. W uroczystym otwarciu wystawy brali udział i wojewoda lubelski Antoni Roźniecki, i prezydent miasta, i starosta, przedstawiciele

Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dyrektor Izby Rzemieślniczej, prasa.

Było co oglądać i degustować, bowiem stoisko „Firmy R.K. Vetter” sprzedawało swoje smakowite wyroby po 10 groszy! Tyle kosztował na przykład kieliszek wyborowego koniaku „carcheau”, kieliszek likieru i vetterowskiej śliwowicy, a także ogromny kufel piwa.

W 1938 roku „Firma K.R. Vetter w Lublinie” własności Tadeusza Karszo-Siedlewskiego miała swoje przedstawicielstwa w 12 województwach w Polsce, zaś liczba odbiorców wzrosła z około 100 w roku 1934 do 1600. W roku wybuchu II wojny światowej „Firma” zatrudniała 150 robotników i 20 pracowników umysłowych.

W pierwszych dniach września Tadeusz Karszo-Siedlewski mógł opuścić Polskę, do czego go namawiano, pozostał jednak, by bronić Warszawy. Został ciężko ranny. Zmarł 24 września 1939 roku. Spoczął na cmentarzu augsbursko-ewangelickim w Warszawie.

Aktorka piwowarem

Spadkobierczynią Tadeusza Karszo-Siedlewskiego – na mocy testamentu spisane go przez tegoż we wrześniu 1939 roku – została jego narzeczona, Olga Prorubnikow. Objęła ona cały majątek w Lublinie, zaś część warszawską rodzina zmarłego.

Z aktorki – Olgi Sławskiej, bo pod takim nazwiskiem była znana w świecie teatru, stała się „piwowarem” de nomine, bowiem de facto „Firma” już była zarządzana przez komisarycznego zarządcę, którego naznaczyły okupacyjne władze Lublina. Treuhänder miał zapewniać odpowiednie dostawy odpowiedniej jakości piwa i wódek.

Oldze Porubnikow nie odebrano jednak prawa do korzystania z dochodów „Firmy”, która w 1940 roku miała się lepiej niż przed wybuchem wojny. Nic dziwnego, wszak przybył wielce spragniony tych wyrobów „klient” – okupant.

Dwa jesienne miesiące zarządcą „Firmy” był hr. Otto Mandelsloh, potem władze niemieckie wyznaczyły do jej kierowania zarząd powierniczy. Od 22 sierpnia 1942 roku aż do lipca 1944 roku zakładem kierował Karol Hemm. Lipcowe działania wojenne na krótko przerwały produkcję, ale już 25 lipca na nowo ruszył browar i fabryka wód gazowych. Do produkcji wódki i siodu brakowało wtedy surowców. Zmieniali się właściciele, ale nazwa „Firmy” pozostała: „Zakłady Przemysłowe K.R. Vetter, dawniej T. Karszo-Siedlewski, własność Olgi Porubnikow”.

Na przełomie 1945 i 1946 roku nastąpił sądowy podział na sukcesorów Tadeusza Karszo-Siedlewskiego i Olgi Porubnikow, po mężu Lipczyńskiej. 30 września 1946 roku zakłady przeszły pod zarząd państwowy, który został powierzony dwa lata później Centralnemu Zarządowi Państwowemu Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie.

Skarb Państwa stał się właścicielem zakładów 15 czerwca 1949 roku.

(cdn)

Marta Denys

P.S. W materiale korzystano z następujących publikacji: Aleksander Kierek, *Stosunki ekonomiczne miasta Lublina w latach 1815-1870*, „Annales UMCS” 1961; Anna Pawłowska-Wielgusowa, *Pozostałość aktowa rodziny Vetterów i ich spadkobierców w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie*, WAP w Lublinie, 1975; *Słownik biograficzny miasta Lublina*, UMCS, 1993.